

...Bo w przychodni kolejki

Data publikacji: 18.11.2012 18:40

Pogotowie coraz częściej wyręcza lekarzy rodzinnych i specjalistów. Wiele osób zamiast kolejki w przychodni wybiera Szpitalny Oddział Ratunkowy. Wzrosła również liczba nieuzasadnionych wezwań karetek... - to wnioski przedstawione w najnowszym raporcie Najwyższej Izby Kontroli.

Długie kolejki w przychodniach sprawiają, że pacjenci traktują Szpitalne Oddziały Ratunkowe jako sposób na dotarcie do lekarza specjalisty lub szybkie wykonanie badań. Do oddziałów tych trafiają pacjenci (średnio około 30 proc.), którzy nie wymagają podjęcia pilnej interwencji ratującej życie lub zdrowie. Wysoka jest również liczba nieuzasadnionych wezwań karetek - to wnioski z najnowszego raportu Najwyższej Izby Kontroli.

Izby przyjęć, czyli Szpitalne Oddziały Ratunkowe traktowane są często przez pacjentów jak przychodnie. Wielu zamiast wizyty u specjalisty wybiera wizytę w SOR. Dlaczego tak się dzieje? Bo w przychodni kolejki... Bo to sposób na szybkie wykonanie badania... A cierpią na tym ci, którzy wymagają natychmiastowej interwencji.

- Okazuje się, że nawet ośmiu na dziesięciu pacjentów oddziałów ratunkowych to osoby, którym powinna zostać udzielona pomoc w ramach podstawowej opieki zdrowotnej, poradni specjalistycznej lub nocnej i świątecznej pomocy doraźnej - informuje NIK.

W ostatnim czasie wzrosła również liczba nieuzasadnionych wezwań karetek. Aż w 30 procentach przypadki wezwań nie dotyczą nagłego zagrożenia zdrowia czy życia, ale... zwykłego bólu brzucha, lub niegroźnego nadużycia alkoholu. Czy podobne tendencje możemy zauważyć również w Cieszynie? Pacjenci zamiast lekarza rodzinnego, bądź specjalisty wybierają drogę na skróty - czyli przez izbę przyjęć?

- Podzielamy opinię przedstawioną przez NIK dotyczącą pacjentów przyjmowanych do SOR - mówi w rozmowie z portalem ox.pl Dariusz Babiak, rzecznik prasowy Szpitala Śląskiego w Cieszynie - **Zaistniała sytuacja wynika z braku możliwości uzyskania pomocy w gabinecie lekarza POZ w prostych przypadkach i ograniczeniach w dostępie do lekarza specjalisty spowodowanych zbyt małymi kontraktami przydzielanymi poradniom specjalistycznym przez Narodowy Fundusz Zdrowia. W efekcie Szpitalny Oddział Ratunkowy, który cieszy się dobrą opinią, zatrudnia lekarzy specjalistów, ma nowoczesne wyposażenie i zaplecze wszystkich oddziałów szpitala, pełny jest pacjentów, którzy powinni być zaopatrywani w przychodniach.**

SOR mając obowiązek przyjęcia każdego takiego pacjenta - wyręcza więc lekarzy rodzinnych i lekarzy poradni specjalistycznych w opiece, badaniach i diagnostyce. Dotyczy to często również pacjentów przywożonych przez zespoły ratownictwa medycznego. Pacjenci coraz lepiej o tym wiedzą, a nawet czasem są o tym informowani przez lekarzy prowadzących.

- Wzrost liczby takich pacjentów, skutkuje zwiększonym czasem oczekiwania na przyjęcie przez lekarza SOR również tych chorych, którzy pomocy wymagają z przyczyn nagłych, pomimo sprawnej oceny pacjentów systemem TRIAGE. Pacjenci, którzy wybierają SOR „jak przychodnię”, robią to świadomie wiedząc, że tu otrzymają kompleksową poradę nawet kilku specjalistów i często pełny zakres badań diagnostycznych. Zdarza się, że pacjenci wymagają np. USG, tomografii komputerowej, czy rezonansu magnetycznego. Na wizytę u specjalisty, finansowaną przez NFZ, często musieliby czekać kilka miesięcy, a lecząc się prywatnie koszt wizyty i badań mógłby wynieść kilkaset złotych. Narodowy Fundusz Zdrowia nie przewidział takiej ewentualności i finansuje szpitalne oddziały ratunkowe opłatami ryczałtowymi, nieuwzględniającymi faktu, że szpital ponosi część kosztów świadczeń będących w kompetencjach lekarzy rodzinnych. Koszty niedoszacowanej wyceny leczenia w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym

przyczyniają się do powstawania ujemnego wyniku finansowego szpitala. Pomimo tego, sprawność i jakość opieki fachowej na SOR traktujemy jako sprawę priorytetową – dodaje rzecznik szpitala.

Barbara Stelmach-Kubaszczyk